



W I A D O M O Ś C I  
Łódź, dn. 3.III.1984

W O J E N N E  
Nr 9/116/ III

Nasila się nagonka na obrońców politycznych. Piotra Andrzejewskiego Sąd Najwyższy zawisł na rok w prawach wykonywania zawodu, Macieja Bednarkiewicza oskarżono o szereg przestępstw kryminalnych i aresztowano. "Trybuna Ludu" z 27.II zamieściła esbecki paszkił pt "Zawodowa i obywatelska odpowiedzialność adwokatów", pióra niejakiego Jerzego Olszewskiego, a poświęcony osobom i działalności wspomnianych adwokatów a ponadto mec. Jana Olszewskiego - eksperta NSZZ "S" region Mazowsze i mec. Władysława Siły-Nowickiego - doradcy NSZZ "S" i Lecha Wałęsy.

Całość robi wrażenie tak skomponowanej, by jaknajmocniej dołożyć adw. Siła-Nowickiemu, co wydaje się dziwne, ponieważ obrońca ten z racji przekroczonej 70 lat nie może już wykonywać zawodu. Napaść na niego staje się jednak w pełni zrozumiała, jeżeli zna się fakt /który esbek z prasowego organu Partii przemilcza/, że mec. Siła-Nowicki w dniu 16 lutego wystosował list otwarty do gen. Jaruzelskiego. Niestety, z braku miejsca /list jest o objętości 6,5 strony maszynopisu/ musimy ograniczyć się do publikacji niektórych fragmentów. Oto one:

"Szanowny Panie Generale !

Ostatnie zdarzenia w życiu naszej adwokackiej społeczności /.../ zmuszają mnie do podjęcia stanowiska w tej sprawie w formie Listu Otwartego do Pana Generała. Przebrała się bowiem pewna miara nieprawości, lekceważenia woli społeczeństwa i amoralności w działaniu niektórych ogniw władzy państwowej, stawiających się ponad wszelkim prawem - również przez samą władzę państwową ustanowionym. /.../ Adw. Maciej Bednarkiewicz prowadził /.../ jako pełnomocnik pokrzywdzonych dwie sprawy szczególnie drażliwe. Jedną była sprawa napaści dokonanej na klasztor Św. Marcina w dniu 3 maja ub.r., drugą sprawa tragicznej śmierci Grzegorza Przemyka /.../. Obie te sprawy są wysoce kompromitujące dla organów ścigania PRL.

W pierwszej z nich znakomicie zorganizowana bojówka dokonała w biały dzień, w środku Stolicy Państwa, terrycystycznej napaści na kościelną instytucję charytatywną. Działanie sprawców wyszkolonych na poziomie komandosów było względnie umiarkowane - nikt nie stracił życia ani nie odniósł trwałych uszkodzeń ciała /.../. Przyznając ten stan rzeczy, stwierdzić przecież trzeba, że wysoce kompromitującym dla organów władzy państwowej jest fakt absolutnej bezkarności i nieujawnienia sprawców, którzy naszym organom ścigania muszą być znani".

"W sprawie spowodowania tragicznej śmierci Grzegorza Przemyka sytuacja odnośnie działania organów ścigania /.../ jest równie oczywista. /.../ Już się zdawało, że sprawa ujęła światło sali sądowej, ale w tym miejscu dokonano następnego posunięcia nie liczącego się już z pozorami i kompromitującego całkowicie organy Prokuratury. /.../ W powszechnym przekonaniu, które ja również podzielam, aresztowanie adw. M. Bednarkiewicza i nadanie temu faktowi szczególnego rozgłosu, łączy się właśnie z tym, że okazał się on człowiekiem sumiennym i bezkompromisowym występując jako pełnomocnik pokrzywdzonych w dwóch opisanych wyżej sprawach. /.../ Adw. M. Bednarkiewicz w sierpniu ub.r. poinformował mnie bezpośrednio osobiście, że, o ile pamiętam, w marcu 83 zgłosił się do niego /.../ prosząc o poradę człowiek podający się za dezertera z jednostki ZOMO /.../ Adw. M. Bednarkiewicz poinformował mnie, że interesant ten wydał mu się podejrzany; do prowadzenia żadnej jego sprawy nie doszło. Jednocześnie adw. M. Bednarkiewicz opowiedział mi, że otrzymał ostatnio wezwanie do MSW, gdzie jeden z wyższych urzędników - chyba w stopniu pułkownika - puścił przy nim taśmę z nagraniem zeznania wspomnianego dezertera z jednostki ZOMO /.../. Po odegraniu taśmy rozmówca zapytał adw. Bednarkiewicza, co o tym sądzi. Adwokat B. roześmiał się i zapytał z kolei, czy brednie, które usłyszę przed chwilą, są brane na serio /.../.

Świadomy wszystkich konsekwencji i z pełnym poczuciem odpowiedzialności za każde moje słowo stwierdzam publicznie w tym liście otwartym do Pana Generała, jako Premiera Rządu PRL, że adw. M. Bednarkiewicz jest ofiarą cynicznej prowokacji. Ludzie, którzy tę prowokację zorganizowali, wiedzą dobrze, że nie popełnił on żadnego z zarzucanych mu czynów i świadomi tego dziękują w pełni złej woli. /.../ Postawienie w stan oskarżenia i pozbawienia wolności człowieka na podstawie prowokacji i oczywiście fałszywych dowodów jest /.../ wyrazem głębokiej demoralizacji w działaniu niektórych przedstawicieli władzy państwowej. W tym zakresie mamy tragiczne i wyjątkowo bolesne doświadczenia w dziejach naszego wymiaru sprawiedliwości, na przestrzeni czterech ostatnich dziesięcioleci /.../ Mamy też zarówno cudze, jak własne doświadczenie, że można nie tylko stawiać w stan oskarżenia, ale również przy pomocy dyspozycyjnych sędziów skazywać ludzi oczywiście niewinnych /.../. Skierowanie tego listu uważam za swój, jako obywatela Państwa Polskiego, moralny obowiązek.

/"KABELEK" III 9/

O Ś W I A D C Z E N I E

/.../ "Zaniepokojeni faktami godzącymi w zagwarantowane przez Konstytucję PRL i Kodeks Postępowania Karnego prawo do obrony, zwracamy się:

- do władz PRL o zaniechanie wywierania nacisku na adwokatów odważnie broniących praw i wolności obywateli,
- do organów samorządu adw. o nieustępliwe przeciwstawianie się próbom naruszenia niezawisłego niesienia pomocy prawnej,
- do społeczeństwa polskiego o solidarną postawę w obronie tych zasad, których respektowanie ma nas wszystkich chronić przed panowaniem przemocy.

Warszawa, dnia 16. I. 1984"

Podpisali m.in.: St. Bratkowski /dziennikarz/, doc. dr hab. Lech Falandysz, Wanda Falkowska /dziennikarka/, dr Janusz Kochanowski, prof. dr Henryk Kupiszowski, prof. dr Zygmunt Nowakowski, prof. dr Jan Rosner, prof. dr Andrzej Stelmachowski, prof. dr Wacław Szubert.

"Niniejsze Oświadczenie przekazane zostało Polskiej Agencji Pracowej z prośbą o rozpowszechnienie w środkach społecznego przekazu."

O S T R Z E G A M Y

przed wronimi związkowcami w WUKO, a zwłaszcza przew. Tadeuszem Budziarkiem zam. w Łodzi, ul. Klonowa 35/37 m.22 oraz członkiem zarządu - Marianem Brudzewskim, Łódź, ul. Bracka 39<sup>a</sup> m.6. Obaj związkowcy są konfidentami SB. Pierwszy jeszcze sprzed wojny, drugi od grudnia 81. Ostatnio załatwili sobie najwyższe z możliwych na zajmowanych stanowiskach pobory i wymusili na sprzętaczce wydawanie im - niedożywionym technologom - posiłków regeneracyjnych.

Ostrzegamy również przed tow. Bogdanem Tutakiem, zam. w Łodzi, ul. Marysińska 95 m. 3, donosicielem Komitetu Dzielnicowego PZPR. Dzielny ten towarzysz ka- bluje równie chętnie kolegów, jak i swe władze, np I sekretarza i dyrektora. Prę dziwy demokrata!

Dziękujemy: Kowalski - 395, Pielgrzym - 1,000, Warsztatowcy - 450, AGA - 800, T. i W. - 1,000, M.W. - 400.

MKP NSZZ "SOL NOŚĆ"